



# TEMATY koronowskie

NR 7

PISMO REGIONALNE

1/1992

## Koronowskiego handlu "krajobraz po bitwie"

Stan posiadania "przed bitwą" był taki:

"Sektor uspołeczniony" reprezentowało w Gminie 17 pionów, które miały w swej dyspozycji 109 placówek handlowych. W sektorze prywatnym zatrudnionych było 20 osób, z czego w branży spożywczo-rolnej 7 a w przemysłowej 13. Sygnał do rozpoczęcia batalii dała ustawa o działalności gospodarczej, która weszła w życie 1.I.1989r.

I zaczęło się. Zrazu nieśmiało. W pierwszym półroczu w handlu prywatnym odnotowano tylko 1 nowe zgłoszenie przy braku zmian w handlu uspołecznionym. Prawdziwa wojna rozpętała się w 1990 r. W handlu uspołecznionym sieć placówek zmniejszyła się o 26 sklepów, z czego najwięcej ubyło Gminnej Spółdzielni, bo 11 a Spółdzielni Spożywców - 6. Stan sklepów prywatnych wzrósł natomiast gwałtownie do 104. W roku ubiegłym handel uspołeczniony zubożał o dalsze 25 placówek i stan na koniec 1991r. wyniósł 54. Odnotowaliśmy więc spadek ilości sklepów o 50%. Handel prywatny w ub. roku był w dalszej ofensywie a liczba sklepów wzrosła do 150, nie licząc sklepów spółek z o.o.(5), handlu obwoźnego(65) oraz hurtowni (19).

Że za dużo powstało np. sklepów spożywczych? Chyba nie. Tak jest lepiej dla nas wszystkich. A co z tego wynika dla klientów? Mamy przede wszystkim bliżej do sklepu. Wychodzimy z domu - i już widzimy przed sobą sklep spożywczy. Ekspedientka krzywo na nas patrzy? No to wychodzę, bo o parę metrów dalej jest następny. Poza tym możemy przebierać i wybierać w cenach, jakości, kolorach itd.itp. A ile zaoszczędzimy czasu, nie musząc stać w kolejkach?

Nadmiarem sklepów nie powinniśmy się martwić. Prze-trwają i tak tylko najlepsze.

Powiało przy tym i "wielkim światem". Bo czy ktoś wcześniej zetknął się z taką nazwą sklepu, jak: "Mini Markiet Wielobranżowy", "Ciuchland", "Panty", "Liwia", "Tessa", "Jegi", "Petrus", "Herba Petrus" itd.

Popatrzmy teraz, jak to wygląda obecnie w terenie i na dodatek wyrywkowo. Firmy Szneider i Szopiński zastąpiło "Boutique Tip-Top". Z salonu fryzjerskiego wyrosły "mięso i wędliny". W cukierniczym a już później dziewiarskim zadomowił się "złotnik". W mięsny był już "Polfrost" a obecnie "Tessa"

Po aptece "Contramex" i znów szykuje się zmiana. Po "delikatesach" są nowe "delikatesy -Panty" chyba jednak lepsze niż stare.

Bitwę można uznać za zakończoną, chociaż potyczki będą jeszcze trwały. Wszystko zależy od zdolności pokierowania interesem.

GRZEGORZ MYK

P.S Pani Urszuli Dąbek z Urzędu Miejskiego składam podziękowanie za udostępnienie danych liczbowych.

## Żuki w Koronowie

Magazyn Music News tak o nich napisał:"O poziomie prezentowanym przez zespół najlepiej wypowiedzieli się podczas jednego z sopockich festiwali angielscy producenci muzyczni, którzy po prostu nie mogli uwierzyć, że była to muzyka grana na żywo..."

Mogli o tym przekonać się również koronowiaczy,którzy przybyli na ich koncert do sali ratusza w listopadzie ub.roku. Koncert był bardzo udany. Artyści potrafili rozbawić początkowo bardzo sztywną publiczność. Była więc zabawa w rytm muzyki The Beatles, Led Zeppelin i Czerwonych Gitar. Po koncercie- plakaty zespołu z autografami, zdjęcia z członkami zespołu, wspaniała atmosfera.

Do koncertu w Koronowie doszło dzięki inicjatywie członka zespołu - ekskoronowianina Adama Staniszewskiego, który jeszcze kilka lat temu był pracownikiem "Ponar-Remo".

Zespół koncertował na wielu występach w ekskluzywnych hotelach, jak sieci "Mariott", "Holiday Inn" czy "Forum" oraz imprezach plenerowych i estradowych. Za granicą występował w Niemczech, Austrii, ZSRR oraz w USA. W 1991 r. został laureatem nagrody "Metronomu", która przyznawana jest w branży muzycznej za coś wyrastającego wysoko ponad przeciętność. Tym samym znalazł się w towarzystwie m.in.prezydenta Czecho-Słowacji Vaclawa Hawela i Czesława Niemena.

Niedawno przypadła Żukom w udziale nagroda publiczności Bydgoskiego Informatora Kulturalnego.

W roku bieżącym zamierzają nagrać własne utwory. Innym z celów zespołu jest wystąpienie przed angielską publicznością w Liverpoolu, skąd wywodzą się Beatlesi. Zapytany, czym chciał by się pochwalić, Adam odpowiedział:"mam żonę i dzieci". (gm)

# Od redakcji

Ostatni, szósty numer naszego pisma wydaliśmy w połowie ub.r. Ponieważ ceny druku wzrosły znacznie, wydawanie "Tematów" w sposób tradycyjny stało się niemiędzliwe. Dzięki zrozumieniu i pomocy Rady Miejskiej i Urzędu Miejskiego ten numer składamy już na komputerze a drukujemy "aż" w Żninie. Przy okazji serdecznie dziękujemy tym, którzy najszybciej odpowiedzieli na nasz apel z prośbą o fundusze na wydawanie Tematów: Bankowi Spółdzielczemu w Koronowie i Zakładowi Sadownicemu we Wtelnie. Dalszym Sponsorom złożymy podziękowanie w numerze następnym. Dziękujemy także za dużą pomoc w zakupie urządzeń komputerowych Panom Świderskim.

Chcemy, aby TEMATY ukazywały się co miesiąc na 8 stronach. Jak się Czytelnicy zorientują, zmieniamy profil pisma. Będziemy pisać o przeszłości, ale i więcej miejsca niż dotychczas poświęcać "sprawom dzisiejszym".

Chcemy, aby dotarło ono także do wszystkich wsi na terenie gminy. Dlatego prosimy o pomoc w jego kolportowaniu Szkoły oraz Panów Sołtysów.

W bieżącym numerze 2 strony poświęcamy Wtelnu: przeszłości i jego dzisiejszym problemom.

Z przyczyn od nas niezależnych ten numer "Tematów" nie będzie ilustrowany. Zrobimy wszystko, żeby w następnym, kwietniowym numerze zamieścić już zdjęcia.

## Nowe nietatwe zadania Gminy

Parlament ustawą z 7 września ub.r. dokonał podziału szkół i placówek na publiczne i niepubliczne. Art.5 ust.5 tej ustawy stanowi, iż zakładanie, prowadzenie i utrzymywanie przedszkoli i szkół podstawowych publicznych należy do obowiązkowych zadań własnych gminy. Z kolei inne artykuły nakładają na gminy obowiązek zapewnienia dzieciom rocznego przygotowania przedszkolnego (rok zerowy) oraz zapewnienia bezpłatnego dowozu i opieki w tym czasie, jeżeli nie ma możliwości korzystania z komunikacji publicznej.

Gmina prowadzi obecnie 5 przedszkoli a od 2 stycznia dowozi dzieci do szkół i finansuje przygotowanie w klasach zerowych.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że resort oświaty należy do najbardziej niedoinwestowanych. Minister Finansów nie przekazuje środków na inwestycje, remonty, koszty bieżącego utrzymania szkół a nawet na płace dla nauczycieli. Oświata nie wpłaciła do budżetu Gminy podatku od nieruchomości za ubiegły rok, co nie przeszkodziło kuratorowi zagrozić odsetkami w przypadku nieterminowego regulowania kosztów utrzymania oddziałów przedszkolnych i klas zerowych.

Koszt utrzymania 1 dziecka w "zerówce" kształtował się w 1991 r. w granicach 80-130 tys. zł. a koszt oddziału przedszkolnego od 2 do 2,5 mln zł.

Wstępny szacunek kosztów funkcjonowania przedszkoli, klas zerowych i dowozu dzieci wskazuje, iż w naszej Gminie wykonanie tych zadań pochłonie nie mniej, niż 4,5 mld zł. W kwocie tej nie ujęto koniecznych nakładów na remonty i bieżące utrzymanie środków transportu, których dekapitalizacja jest ogromna.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę fakt, że subwencja ogólna ze Skarbu Państwa została obniżona o połowę, perspektywy roku bieżącego są nieciekawe. Nasuwa się wniosek, iż budżet Państwa pieniędzy nie ma ale budżet Gminy musi znaleźć i pokryć wszelkie zobowiązania usta-

wą narzucone. Strach pomyśleć, co będzie w 1994 r., kiedy przejdzie do budżetu Gminy finansowanie także szkół podstawowych.

Czy również wówczas nauczyciele, dyrektorzy szkół i społeczeństwo wykażą tyle zrozumienia i tolerancji dla budżetowych braków. (M.B.)

## Co nowego u piłkarzy Viktorii

Szczerze życzyłem awansu A-klasowym piłkarzom z Mąkowska w ostatnim numerze "Tematów". Pomogło. Drużyna awansowała do ligi okręgowej. Przeniosła się też dzięki poparciu władz miasta do Koronowa.

W pierwszym meczu na "nowym" terenie piłkarze wywalczyli remis, aby w drugim rozgromić Gwiazdę z Bydgoszczy 6:0. Jest to drużyna, którą stać na wiele, może i na awans do III ligi. Wszak pokonała u siebie 2:1 lidera Chojniczankę i 2:1 Unię w Janikowie. Muszą tylko ustabilizować formę i koncentrować się na każdym meczu.

Nie brakowało bowiem i takich wpadek, jak przegrana 7:0 w Więcborku z Gromem, porażka 3:5 z Szubinią, plasującą się dopiero na 12 miejscu.

Faktem jest, że rundę jesienną drużyna zakończyła na 9. pozycji, jak na beniaminka - nie najgorzej.

Po zakończeniu rundy nastąpiły dalsze istotne dla drużyny zmiany - przede wszystkim nazwy na: Miejsko-Gminny Ludowy Klub Sportowy "Viktoria" Koronowo. Klub został zarejestrowany w Urzędzie Wojewódzkim jako samodzielna jednostka, uzyskując osobowość prawną. W Banku Spółdzielczym założono konto, na którym może gromadzić niezbędne na bieżącą działalność środki finansowe. Nastąpiły również zmiany osobowe w zarządzie klubu, do którego weszli koronowiaczy. Do szczęścia brakuje tylko licznych wpłat osób i instytucji, chcących wspomagać klub finansowo a także jeszcze lepszej gry drużyny, na którą liczymy w następnej rundzie.

Myślę, że przeprowadzone zmiany organizacyjne uratowały drużynę przed likwidacją i dają perspektywę jej rozwoju. Powinno to zmobilizować samych piłkarzy. Pomóżmy im również kulturalnym kibicowaniem, przybywając licznie na mecze. Nie oszczędzajmy też na biletach. Przecież za cenę jednego biletu można było kupić jedynie najtańsze piwo. Doping w czasie meczu oraz wpływ z biletów i od sponsorów mogą przyczynić się do dalszych sukcesów drużyny. (gm)

P.S Trener i działacze mając na uwadze przyszłość drużyny apelują, aby chętno gry zgłaszali się w czasie treningów odbywających się na boisku przy ul. Klasztornej w **poniedziałki, środy i piątki od godz.15.30.**

S k l e p s p o ż y w c z y

"B I K O P"

z a p r a s z a

\* \* \*

ul. Pomianowskiego 5 (obok biur Spółdz.Mieszk.)

\* \* \*

Kupując u nas codziennie - oszczędzasz

# Z perspektywy roku minionego

Rok 1991 był pierwszym pełnym rokiem funkcjonowania samorządu lokalnego. Z własnych obserwacji i relacji zamieszczanych w "Wiadomościach z Ratusza" pamiętacie Państwo trudny start w samorządność w 1990r. W rok 1991 weszliśmy już po pierwszych doświadczeniach i poważnych reorganizacjach. Zaczynamy inaczej patrzeć na zachodzące wokół nas zjawiska. Przecież to my mamy bezpośredni wpływ na to, co się u nas dzieje. To z naszych pieniędzy utrzymywane są drogi, przedszkola, urzędzenia komunalne. To my niszczymy chodniki, clewacje domów, zieleń, nieliczne już parkowe ławki. To nam brakuje pieniędzy na wodociągi, kanalizację, ciepłociągi, budowę nowych dróg, chodników.

Rzecz jasna, na nasze możliwości ma wpływ ogólna sytuacja w kraju. Przybywa nam zadań, które w sytuacji postępującej recesji gospodarczej są zadaniami niechcianymi. Musimy jednak uzmysłowić sobie, iż jesteśmy zmuszeni do działania w określonych warunkach ekonomicznych i prawnych. Właśnie uregulowania prawne z powodu ciągłych zmian z jednej strony i braku około 300 aktów wykonawczych z drugiej strony stanowią przeszkodę do załatwienia nabrzmiałych spraw, że wspomnę tylko o zwrocie mienia przejętego niegdyś na Skarb Państwa.

Jako Burmistrz Koronowa czuję się zobowiązany do zdania relacji społeczeństwu ze swojego urzędowania.

Pierwszy kwartał 1991r. był okresem budowania budżetu. Radni walczyli o wprowadzenie do budżetu zadań potrzebnych w swoich środowiskach. Odbyły się spotkania z radnymi ze wsi i z miasta. Na spotkaniach tych dyskusje były ostre ale rzeczowe. Do wszystkich dotarła stara prawda, że "tak krawiec kraje, jak mu materiału staje". Spotkania te dały także ogólny pogląd na ogół problemów, które przed samorządem staną w najbliższych latach.

Poważnym problemem, jaki się wyłonił w toku dyskusji, była kwestia wysokości wpływu pieniędzy do budżetu z miasta i wsi. Przyjęcie określonej proporcji miało zapewnić sprawiedliwe rozdysponowanie środków na inwestycje. Przyjęto 40% środków dla wsi i 60% dla miasta. Radni byli zgodni, że taki podział jest właściwy.

Po intensywnych pracach w zespołach radnych a następnie komisjach Rady wtajemniczonych, nic dziwił spokojny przebieg sesji budżetowej. Wszystkie wątpliwości po prostu wyjaśnione zostały wcześniej a projekt uchwały uzgodniony. Budżet uchwalony na rok 1991 w wysokości 18.815.437.000 zł po dokonanej w grudniu korekcie zamknął się kwotą 22.680.305.000 zł, w tym 1.310.305.000 zł stanowią dotacje na zadania zlecone i powierzone samorządom z zakresu administracji rządowej. Dochody budżetowe zrealizowano w wysokości 22.692.205.000 zł, co stanowi 100,05%, natomiast wydatki w wysokości 22.269.528.000 zł, czyli w wysokości 98,19%.

W rezultacie takiego wykonania budżetu za rok 1991 powstała na dzień 31 grudnia, nadwyżka w wysokości 422.677.000 zł. W części (11.900.000) składa się ona z ponadplanowych dochodów oraz z niewykorzystanych środków na realizację wydatków bieżących (410.777.000).

Analizując zrealizowane dochody budżetu (22.692.205.000 zł.) wyodrębnić należy cztery podstawowe źródła: \*dochody własne obejmujące 100% wpływów (z podatku rolnego, od nieruchomości, z czynszów i dzierżawy oraz podatków i opłat lokalnych) w wysokości 15.004.654.000 zł, stanowiące 66,12% budżetu, \*udziały w

podatkach stanowiących dochód budżetu państwa (z podatku dochodowego, od płac, od wynagrodzeń i podatku wyrównawczego) w wysokości 4.716.784.000 zł., stanowiące 20,79% budżetu, \* dotacje celowe na zadania zlecone gminom z zakresu administracji rządowej w wysokości 1.310.305.000 zł., stanowiące 5,77% budżetu, \* subwencja ogólna w kwocie 1.660.462.000 zł., tj. 7,32% budżetu.

W ogólnej kwocie zrealizowanych wydatków (22.269.528.000 zł.) sumę 8.460.000 zł. tj. 37,99% budżetu stanowią wydatki na inwestycje, 1.310.305.000 zł. tj. 5,88%-wydatki na realizację zadań zleconych z zakresu administracji rządowej i 12.499.223.000 zł. tj. 56,13% budżetu na realizację wydatków bieżących.

Po uchwaleniu budżetu rozpoczął się okres intensywnej pracy Zarządu Miejskiego i pracowników Urzędu.

Pozwolę sobie teraz podzielić się kilkoma spostrzeżeniami dotyczącym i najważniejszych inwestycji. Najpoważniejszą finansowo inwestycją była budowa ciepłociągów na Osiedlu 600-lecia i ul. Okrężnej, Powst. Wielkopolskich i w kierunku Kofamy. Na etapie planowania udział finansowy w tych inwestycjach deklarowała Szkoła Podstawowa Nr 2 i Zespół Szkół Zawodowych oraz Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy (schronisko dla nieletnich). W trakcie realizacji okazało się, że skończyło się na deklaracjach. W następstwie tego zaistniało niebezpieczeństwo, że inwestycja nie zostanie zrealizowana. Zainteresowani mieszkańcy ponieśli już znaczne koszty, przygotowując się do rozprządzenia poszczególnych nitek i połączenia budynków.

Uznaliśmy, iż w żadnym wypadku nie można było dopuścić do przesunięcia terminu oddania ciepłociągu na rok następny. Brakowało jednak 800 mln. zł. Zaistniała konieczność zaproponowania Radzie Miejskiej dokonania pierwszej korekty budżetu i zabezpieczenia środków na zrealizowanie zaplanowanej inwestycji. Nie wyobrażam sobie, aby zaangażowanie osobiste i finansowe mieszkańców mogły być zmarnowane. W ten sposób zlikwidowano 170 dymiących kominów, co nie jest obojętne dla naszego środowiska.

Niewątpliwie najpoważniejszymi inwestycjami dla wsi była budowa wodociągów. Wszyscy wiemy, że występujące zjawisko obniżania się poziomu wód gruntowych spowodowało brak wody w gospodarstwach wiejskich. U początku XXI wieku jest chyba wskazane, aby i na wsi woda płynęła z kranu: i w kuchni i w łazience, i w pomieszczeniach gospodarskich. Przy ogromnym zaangażowaniu mieszkańców wsi Wierzechucin, Łąsko Małe i Stary Jasiniec wybudowano ponad 8 km sieci wodociągowej. Natomiast w Wierzechucinie i w Sitowcu opracowano dokumentację i zgromadzono materiały.

Wykonano również dwa odwierty: w Wilczu i na Przyszczcu. Opóźnienie odwiertu na Przyszczcu spowodowane było brakiem wody w Wilczu na poziomie 46 m - jak wynikało z założeń technicznych projektu. Woda była dopiero na głębokości 70 m. Spowodowało to wzrost kosztów, który wymagał z kolei korekty budżetu. Również i w tym przypadku radni: propozycję Zarządu potraktowali po gospodarzu.

Kilka lat temu oddano w użytkowanie działki budowlane na Osiedlu Samociążek w terenie całkowicie nieuzbrojonym. Nie trzeba nikogo przekonywać, że budowanie domu bez dostępu do wody, czy elektryczności jest trudne. Jednak zapaleńców nie brakowało. Nic zatem dziwnego, że Rada postanowiła przystąpić do I etapu elektryfikacji osiedla. Inwestycja ta (wartości ok. 1 mld. zł) wywołała wiele komentarzy i niezadowolona przyszłych mieszkańców ...

## BURMI STRZ KORONOWA

Całe sprawozdanie ukaże się w najbliższym numerze "Wiadomości z Ratusza".

## Z WIZYTĄ W...

# Dzisiaj Wtelno

Szanowni Czytelnicy! pragniemy na łamach naszego pisma przedstawiać sołectwa naszej Gminy. Zaczynamy od WTELNA, gdzie byliśmy z redakcyjną wizytą niedawno.

## Na początku trochę liczb ...

**Wtelno** - duża wieś położona w południowej części koronowskiej gminy liczy 828 mieszkańców. 87 gospodarstw indywidualnych utrzymuje się z rolnictwa, gospodarując na 874 ha. Część wtelnian pracuje w Zakładzie Sadowniczym i Polfroście oraz w Gminnej Spółdzielni "Sch".

Większość gruntów na terenie sołectwa to dobre gleby III i IV klasy, niekiedy ciężkie do uprawy.

Głównymi uprawianymi roślinami są: pszenica, rzepak, buraki cukrowe i coraz więcej sadów. W przeszłości wiele gospodarstw hodowało bydło, w najlepszym okresie 400-500 sztuk rocznie, obecnie nie ma nawet 200 sztuk.

Znaczna część rolników przeszła na chów trzody chlewnej - ze względu na niską opłacalność produkcji mleka i żywca wołowego.

## ... i trochę historii

Nazwa **Wtelno** zaczyna występować na stałe od XV w., w dokumentach z lat 1307 i 1315 występuje nazwa Vitelno. Wieś przeszła na własność klasztoru cystersów w Koronowie w 1307r. i pozostała przy klasztorze aż do jego kasacji w 1819r.

To cystersi około 1470 roku zakładają we Wtelnie osobną parafię. Na miejscu pierwszego drewnianego kościołka z XV w. zbudowano w 1690r. znowu drewniany, aż wreszcie w latach 1785-1787 za opata **Jana Chrzęstkowskiego** wystawiono obecny kościół z cegły, powiększono w 1863r., a z inicjatywy proboszcza **Gustawa Poblockiego** w 1908r. dobudowano wieżę i kościół odrestaurowano.

W tym czasie przebywa na ziemi koronowskiej ks. **Franciszek Gordon** z Chicago (rodem z Trzyczynia), w swojej pielgrzymce do Ziemi Świętej, który w książce "Listy z podróży" tak opisuje to wydarzenie "dnia 22 sierpnia 1908r. umieszczono kulę (60 cm średnicy) pozłacaną pod krzyżem na wieży. W tej kuli zamknięto w puszcze blaszanej dokument odnoszący się do budowy tej wieży, który i ja podpisałem. Wieża jest wysoka na 140 stóp i panuje nad całą okolicą i jest prawdziwą ozdobą kościoła na zewnątrz. We wieży umieszczony będzie także zegar z tarczami na cztery strony. Proboszcz stara się teraz o dzwony."

I ksiądz załatwił mimo wielkich trudności te dzwony, pięknie zharmonizowane na a, cis, e i fis, zostały one dla swojej wysokiej wartości muzycznej zwolnione od wydania na cele wojenne w czasie I wojny światowej, niestety w kilkanaście lat później hitlerowscy barbarzyńcy nie oszczędzili ich i dzwony przepadły.

Kościół pod wezwaniem św. **Michała Archanioła** obchodzi swoje święto w dniu 29 września.

Aktualnie proboszczem parafii Wtelno jest ksiądz Pralut **Kazimierz Kirstein**, który 10.05.br. będzie obchodził 36 lecie posługi kapłańskiej, a 24.12.br. 25 lecie pracy duszpasterskiej we Wtelnie.

Warto w tym miejscu wymienić zasłużonych dla Wtel-

na proboszczów: **Fr.G.Poblockiego**, **Jana Hamerskiego** (zamordowanego w 1939r. przez Niemców) czy **Antoniego Radzińskiego**.

Na cmentarzu we Wtelnie został pochowany (zgodnie ze swoją wolą) wielki artysta **Leon Wyczółkowski**. Rośnie tam również kasztanowiec zwyczajny o obwodzie 308 cm, który jest zaliczony do pomników przyrody.

Po sekularyzacji zakonu Wtelno dostaje się w niemieckie ręce, po roku 1920 za długi państwo polskie przejmuje te ziemie i w 1927r. następuje parcelacja. Powstaje wówczas około 20 gospodarstw.

## ... co słyhać u rolników.

Nasze kontakty we WTELNIE zaczęliśmy oczywiście od sołtysa, pana **Witolda Szeltra**, który gospodaruje na 10,54 ha - z żoną Czesławą i dwójką dzieci Adamem i Ewą. Oprócz tego pan Szmelter jest komendantem OSP i członkiem społecznego komitetu telefonizacji Wtelna i sąsiednich wsi. Sama telefonizacja przebiega sprawnie, w kwietniu/maju będą już telefony.

Jest czas płacenia przez rolników składki ZUS. Rozmawiamy z niektórymi z nich:

- jest ciężko, środki do produkcji rolnej drożeją, a ceny na nasze produkty nie pokrywają kosztów.

*Nasi rozmówcy zgodnie stwierdzają, że wieś ubożeje z dnia na dzień, rolnicy przestali inwestować w gospodarstwa a to jest już stagnacja. Hodowla bydła upada, produkcji roślinnej nie ma gdzie zbyć, np. teraz w okresie płacenia składki ZUS, obniżono o 700 zł na kg cenę żywca wieprzowego.*

- rolnik "sypie" coraz mniej nawozów, plony również będą niższe - ziemi nie da się oszukać,

- padają gospodarstwa i to nawet duże - dotychczas dobre

- nieopatrznie rolnicy wzięli kredyty i one ich "wykańczają"

- żyjemy dziś jak bąbel na wodzie - stwierdza pan **Bolesław Pilarski**.

- o sprzedamy to musimy włożyć w gospodarstwo, ale tylko na zasadzie reprodukcji prostej - o inwestowaniu nie ma mowy, a utrzymanie rodziny?

- rolnictwu od zaraz potrzeba tanich kredytów, bo inaczej niektóre negatywne zjawiska będą miały stały charakter.

Następnie jesteśmy u pana **Mariana Warzechy**, który gospodaruje na 16 ha; produkcja roślinna to pszenica, rzepak i buraki cukrowe, zrezygnował z hodowli bydła (z 5 sztuk w oborze są tylko dwie), trzoda chlewna cieszy się większym zainteresowaniem,

**Jak sobie radzą rolnicy w tej trudnej sytuacji?**

- szukają zatrudnienia poza rolnictwem, sami sprzedają - szukają nabywców na swoje produkty,

- niektórzy się specjalizują (np. drobiarstwo),

- inni uruchamiają dodatkową hodowlę (np. zwierząt futerkowych),

- jeszcze inni zajmują się handlem, szczególnie w okresie zimy i wiosny, kiedy jest trochę mniej pracy w gospodarstwie.

**Pani Elżbieta Warzecha, matka pana Mariana-wspomina**

-a jakże pamiętam Leona Wyczółkowskiego, to był nie tylko wielki artysta, ale i człowiek, lubił porozmawiać, interesował się ludźmi, lubił wieś,

-obraz "Kobiety kopiące buraki" był na pewno malowany na polach w Trzyczynie,

Pani Elżbieta wspomina o wykopaliskach nad Brdą w Trzyczynie - gdzie znaleziono groby słowiańskie :

- Chodziłam tam jako dziecko, interesowało to nas, podobno przebiegał tędy handlowy szlak Etrusków.

**TADEUSZ MULTAŃSKI**

# Na tarninowym wzgórzu legenda wtleńska

Nie wiadomo, skąd wzięła się nazwa tej wioski - Wteln, położonej niedaleko drogi ku borem Tucholskim wiodącej. Kilkanaście chałup krytych słomą przysiadło dookoła stawu, w którym pluskaly się srebrzyste ryby.

Obok wznosiło się wzgórze porośnięte tarniną, w której gonily się od świtu do nocy krzykliwe sroki. Było ono także miejscem zabaw dla dzieci wtedy, gdy rodzice pracowali.

Ludzie żyli tu spokojnie, uczciwie i w przyjaźni sąsiedzkiej, pomagając sobie wzajemnie. W ciepłe wieczory siadywali nad stawem gromadami, śpiewali, opowiadali o różnych dziwach. Chłopcy ukradkiem szukali oczu dziewczyn. Kończyło się to zwykle, już przy księżycu, spacerami na tarninowym wzgórzu. Od przejeżdżających czasami kupców dowiadawali się, co słychać na świecie.

W tej spokojnie żyjącej wsi dwóch było ludzi, którzy omijali się z daleka. Nikt nie

wiedział, i oni też chyba, dlaczego było w nich tyle nienawiści. Ot Piotr nie lubił mieszkającego po przeciwnej stronie stawu Pawła a Paweł spode łba spoglądał na Piotra, gdy już musiał go mijać na drodze. Ich żony natomiast żyły w wielkiej przyjaźni, kiedy nie widzieli tego mężowie.

\*\*\*

Ów letni poranek pomalowany był słońcem. We wsi zostały tylko dzieci, bo starsi rozeszli się po polach. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety żęli sierpami żyto, zbierali przygarście po kilka i wiązali je w snopy skręconą słomą. Potem ustawiali kłosami do góry, aby wyschło ziarno.

Dzieci bawily się nad stawem. Agatka, córka Pawła i Łukasz, syn Piotra na tarninowym wzgórzu poszukiwali sroczych gniazd wśród gałęzi. Szli powoli, cicho, aby nie straszyc ptaków. W niektórych z gniazd wyciągały cietki e szyjki młode sroczyta, popiskując z głodu. Uśmiechała się do nich Agatka, przyglądał się im w milczeniu Łukasz.

-Chodźmy, Agatko, może ich rodzice czekają gdzieś w pobliżu, aby je nakarmić, kiedy odejdziemy.

-Masz rację, Łukaszku. Chodźmy!

Szli dalej wypatrując nowych gniazd. Nagle stanęli zdumieni. Oto w jednym z nich na szczycie wzniesienia nie było młodych ptaszek. Na środku wśród sroczych piór leżał biały jak śnieg opłatek.

-Co to? - Agatka spojrziała na Łukaszka.

-Nie wiem, Agatko. Wtedy to obiegłszy staw dookoła, znaleźli się za domami, gdzie na polach pracowali rodzice.

Tu rozdzieli się i każde pobiegło ku swoim, by opowiedzieć o krążku w sroczym gnieździe. Ojcowie wysłuchali opowiadań swoich dzieci. Potem Paweł ujął za rękę córkę Agatkę a Piotr syna Łukasza. I pośpieszyli razem w stronę tarninowego wzgórza. Niebawem stanęli przy krzaku, który rósł na jego szczycie. Spojrzeli na gniazdo.

-To święta hostia! - powiedział Paweł do Piotra.

-Masz rację, Pawle - rzekł Piotr - toż to cud jakowyś. - Spojrzeli na siebie.

Piotr pierwszy wyciągnął rękę na zgodę.

-Zawieziemy ją opatowi do koronowskiego klasztoru.

Zrobili to jeszcze tego dnia.

Opat, choć mądry to był człowiek, nie potrafił powiedzieć, skąd ten biały opłatek wziął się w sroczym gnieździe we wsi Wtelnem nazywanej.

\*\*\*

Na pamiątkę tamtego wydarzenia mieszkańcy wsi w miejscu tarninowego wzgórza wybudowali skromny kościółek.

A Piotr i Paweł żyli odtąd w wielkiej przyjaźni.

Kilka lat później Agatka została żoną Łukasza. Ślub odbył się w niedawno zbudowanym kościółku.

## ...i w Zakładzie Sadowniczym

Jesteśmy w gabinecie dyrektora Zakładu pana **Kazimierza Szewczyka**. Do 1972r. zakład był bazą produkcyjną o areale 80 ha, o typowej produkcji rolniczej, zatrudniającej kilkunastu ludzi.

W 1972r. powstają pierwsze sady na powierzchni 68 ha, następuje specjalizacja w zakresie sadownictwa. W latach 1975-76 gruntów przybywa - jest ich około 200 ha.

Od 1 stycznia 1990r. Zakład Sadowniczy we Wtelnie funkcjonuje jako samodzielne przedsiębiorstwo. Posiada własne zaplecze magazynowe o pojemności 1100 ton oraz dobrze przygotowaną załogę liczącą 49 osób.

Pracownicy posiadają mieszkania w dwóch blokach.

Zakład wybudował oczyszczalnię ścieków, do której mogła śmiało podłączyć się okolice wsie. Od 8 lat eksportuje jabłka - głównie do krajów skandynawskich. Kondycja finansowa Zakładu jest dobra.

Pan Kazimierz jest dyrektorem od 1975r., absolwent SGGW, uczeń prof. Pieniązka, w latach 1981/82 odbywał staż w USA.

W najbliższym czasie zakład czeka przebudowa struktury nasadzeń, będą nowe, bardziej intensywne odmiany drzew.

## ... szkoła we Wtelnie

posiada najgorszą bazę lokalową na terenie miasta i gminy, dwa stare budynki (ogrzewane piecami) nie zabezpieczają podstawowych wymogów pobierania nauki.

Do szkoły uczęszcza 324 dzieci, uczy ich 21 pedagogów.

Szkoła ma dwa punkty filialne; w Trzyczynie i Morzewcu w zakresie klas 0-1.

Od roku 1990 trwa budowa nowej szkoły we Wtelnie, do tej pory wykonano prace ziemne i częściowo fundamenty. Prawie od roku nic na tej budowie się nie dzieje, wręcz przeciwnie w szybkim tempie niszczeje. Oprócz stróża nie ma tam nikogo. Zaangażowanie mieszkańców Wtelnia, Trzyczyna i Morzewca zostaje zaprzepaszczone.

Mimo zapewnień Kuratora Oświaty i Posła Wojciecha Mojzesowicza - nie się nie robi na tej budowie.

Nastaly wyjątkowo złe czasy na inwestycje w Oświacie, nawet na takie, które są niezbędne.

Szkoda, że dotyka to najmniej winnych - dzieci.

**WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI**

**CHCESZ MIEĆ WIĘCEJ KLIENTÓW**

**w swoim sklepie**

Daj ogłoszenie do "TEMATÓW"

**ul. Farna 24 w g. 9.00 - 12.00**

# Koronowiaci w walce o wolną ojczyznę

W walkach obronnych września 1939 r. w szeregach wojska polskiego brali udział także mieszkańcy Koronowa i okolicy. Jedni złożyli swe młode życie w walce z najeźdźcami. Inni na rozkaz dowódców składali broń, by walczyć w podziemiu. Nieliczni z bronią w ręku przekraczali granice Rumunii i Węgier.

Do Syrii i organizującej się na jej terytorium Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich dotarł **Sylwester Zwikalowski**. Walczył wraz z brygadą w obronie Tobruka. Po czteromiesięcznej jej obronie brygada została zluzowana i przewieziona do Egiptu na odpoczynek. Rozkazem naczelnego wodza, generała broni Władysława Sikorskiego na terytorium Palestyny została sformowana jako 3 Dywizja Strzelców Karpackich Plutonowy Zwikalowski został skierowany do jednego z pułków artylerii, w którym walczył pod Monte Casino. W dalszych walkach zostaje ciężko ranny. Długi okres przebywa w szpitalu a po zakończeniu działań wojennych w 1948r. wraca do kraju.

Innym koronowianinem walczącym pod Monte Casino był plutonowy **Maksymilian Witkowski**, który za boha-

terskie walki ze swym oddziałem poza linią frontu został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V kl. W walkach drugiego korpusu brali również udział **Zygmunt Dolatowski**, **Tadeusz Kruśzyński** oraz inni, których nazwisk nie pamiętam. Proszę ich o wspomnienia z tamtych czasów.

Przez rzeki, doliny, góry ciągnęła brać do Francji, by tam walczyć w odradzającej się 10 Brygadzie Pancerniej. Brała ona udział już w 1940r. w walkach na terenie Francji, stacząc potyczki pod Chapeaubert i Montmirail. Klęska Francji przekreśla dalsze jej walki.

Na rozkaz swego dowódcy, by uniknąć niewoli, oddziały brygady rozwiązują się. Pokonując liczne przeszkody żołnierze brygad podążają do Wielkiej Brytanii. Wobec groźby inwazji niemieckiej w 1940/41 r. oddziałom polskim, m.in. organizującej się dywizji, postawiono zadanie bojowe związane z obroną Wielkiej Brytanii. W 1943/4 r. znalazło się w dywizji kilkunastu mieszkańców naszego miasta i okolicy. Kiedy wylądowała ona w Normandii, wzięli udział w walkach. Dywizja w znacznej części przyczyniła się do zamknięcia w kotle pod Falaise i Chambois oddziałów niemieckich w sile 1 armii.

W tym czasie w jej oddziałach już walczyli: **Malak, Siuda, Edmund Radziński, Jan Chrapkowski, Franciszek Janicki**. Zginęli w walkach na ziemiach belgiskiej i holenderskiej **Edmund Siuda** i **Jan Chrapkowski**. Spoczywają na cmentarzu wojskowym w okolicy miasta Breda.

W ośrodku szkoleniowym broni pancerniej w *Caterick Camp* radiowców szkolił kapral **Eugeniusz Krzyżelewski**.

Osobnym rozdziałem jest udział w walkach bombowych dywizjonów brytyjskich porucznika pilota **Franci-**

**szka Pantkowskiego** późniejszym okresie w 186 polskim dywizjonie do zadań specjalnych. Już jako pilot i dowódca załogi polskiej lecał kolejny raz do Polski z cichociemnymi, zginął 29/30 października 1942 r. z całą załogą i pasażerami nad Norwegią. Groby ich znajdują się w okolicach *Egersund*. Inny z koronowskich lotników **Zygmunt Klein** jako pilot myśliwski zginął w bitwie o Anglię. Zaś kapral pilot **Benedykt Mielczyński** zginął pod Mielnem we wrześniu 39. w ataku na kolumnę niemieckich wojsk pancernych. Wspomnę jeszcze o macie **Wacławie Gogolińskim**, obecnie emerytowanym nauczycielu szkoły zawodowej w Koronowie. Pływał on na kontrtorpedowcach **Burza** i **Żbik**. W jednostkach inwazyjnych 131 skrzydła lotniczego walczył kapral **Jan Sergot**. Mieszka obecnie w Poznaniu. W czwartej dywizji strzelców pieszych służyli kapral **Stanisław Kochański**, **Henryk Gniot** oraz inni. Autor tych wspomnień po ukończeniu w kwietniu 1945 r. Szkoły podchorążych piechoty i kawalerii zmotoryzowanej otrzymał przydział do 6 baonu IV dywizji, gdzie pełnił funkcję dowódcy moździerzy.

Trzeba wspomnieć również o mieszkańcach Koronowa, którzy znaleźli się na nieludzkiej ziemi i walczyli w szeregach brygady pancerniej "Westplatte": sierżant **Henryk Klajbor**, **Józef Pantkowski**, porucznik **Józef Rogoziński**, **Edward Dolicher** i in. Było im także dane walczyć o Polskę, ale na na długo nie taką, jaką sobie wyobrażali.

**ŁUCJAN KRZYŻELEWSKI**

## Społeczne aspekty bezrobocia

Mieszkańcom naszej Gminy w 1991 r. z miesiąca na miesiąc żyło się coraz gorzej. Samo tylko bezrobocie podwoiło się i wyniosło na koniec roku 1.700 osób. Zwiększyła się prawie trzykrotnie liczba wymagających pomocy z Ośrodka Pomocy Społecznej. Stan taki powstał na skutek trudnej sytuacji zakładów pracy, które grupowo zwalniały pracowników. Wzrastały też ceny różnych opłat i artykułów pierwszej potrzeby. Wśród przedsiębiorstw państwowych tylko Zakład Sadowniczy we Wtelnie posiada własne środki, które procentują w Banku.

Czy można tym sprawom zaradzić, a przynajmniej je złagodzić w ramach możliwości Gminy? Chyba tak, o ile zmieniąby się niektóre przepisy dotyczące chociażby bezrobocia. Państwo na wypłaty zasiłków dla bezrobotnych w Koronowie przeznaczają miesięcznie miliard złotych. Jest to potężna kwota, która nie przynosi krajowi żadnych korzyści. Gdyby ustawa zobowiązywała bezrobotnych do wykonywania pracy na rzecz Gminy i gdyby był to warunek otrzymania zasiłku, można by w zależności od potrzeb ustalić określoną liczbę godzin pracy w miesiącu. Myślę, że takie prace, jak wycinka drzew, utrzymanie nawierzchni

dróg i ulic w niezagospodarowanym stanie, likwidacja chwastów, naprawa i malowanie plotów z powierzonych materiałów rolników, czy malowanie

elewacji budynków (nawet za darmo oczywiście od właścicieli) oraz wiele innych prac, spowodowałyby, że nasza Gmina stawałaby się z dnia na dzień piękniejsza.

Druga korzyść - to wyeliminowanie obowiązku pracy u ludzi młodych, których strona moralna i wychowawcza wręcz takich działań wymaga.

Po trzecie - obecna ustawa powoduje, że prócz tych przede wszystkim prawdziwych, pokrzywdzonych losem bezrobotnych wciąż są jeszcze tacy, którzy pieniądze brać nie chcą, ale pohaniać się pracą - nigdy.

Chodzi po prostu o to, że wymóg pracy ujawniłby tych, którzy są autentycznie bezrobotnymi. Jestem przekonany, że liczba bezrobotnych znacznie by się zmniejszyła, natomiast kwotę 1 miliarda złotych, którą państwo co miesiąc i tak przekazuje na wypłaty zasiłku, można by podzielić między tych, którzy podjęli pracę. Uważam, że przypadłoby wtedy nie 700 tys. zł. zasiłku a dużo więcej. Kto wie, czy suma by się nie podwoiła?

Po czwarte - środki w budżecie gminy zarezerwowane na takie zadania, jak bieżące utrzymanie dróg, wycinka drzew, wykoszenie trawy w rowach, pielęgnacja trawników i wiele innych można by przekazać Opiece Społecznej na pomoc tym, którzy jej potrzebują lub na dofinansowanie tych firm, które stworzą miejsca pracy dla absolwentów szkół.

Na razie ustawa jest, jaka jest, zatrudniać bezrobotnych w zamian za otrzymanie zasiłku nie wolno, można jedynie zapłakać z "nadmiaru bogactwa". (R.Z.)

# O zamku w Nowym Jasińcu

Grzegorz M y k

*Gdy uczęszczałem do szkoły w rodzinnym mieście Koronowie, ruiny zamku rozpalają moją fantazję; byłem wtedy bardzo częstym gościem tam, dokąd ciągnęła mnie nieodparcie ich tajemniczość i związana z tym chęć przeżycia ciekawej przygody. Z przyjaciółmi zorganizowaliśmy nawet biwak w pobliżu ruin zamku, snując najróżniejsze przypuszczenia na temat jego powstania, możliwości znalezienia tam skarbów, czy też genezy kamiennego orla wmurowanego w zewnętrzny mur i dzisiaj jeszcze widocznego. Kto ten zamek wybudował - Polacy czy Krzyżacy? Co można znaleźć na dnie jeziora, nad którym zamek wzniesiono? Pozostałościami czego są wystające na środku jeziora cegły? O - to jakie pytania nurtowały naszą młodzieńczą ciekawość. A spędzenie kilku letnich, wakacyjnych nocy w namiocie u podnóża ruin zamku było niezapomnianym przeżyciem. Na nasze pytania nie otrzymaliśmy wtedy żadnej odpowiedzi.*

Niedawno natrafiłem na opracowanie Zbigniewa Nawrockiego "Zamek w Jasińcu Nowym", wydane w zbiorze "Prace Komisji Sztuki" Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.

Historia zamku wybudowanego na

miejscu dawnego grodu granicznego jest bardzo ciekawa. O burzliwych losach grodu a potem zamku decydowało położenie na pograniczu pomorsko-kujawskim, przy drodze handlowej z Polski przez Bydgoszcz i Koronowo do Gdańska, później zaś na pograniczu polsko-krzyżackim. Gród-zamek był ze względu na położenie ważnym punktem strategicznym, o który często staczano bitwy. Nazwa miejscowości ponoć pochodzi od drzewa jesion. Istnieją przypuszczenia, że gród został wzniesiony przez Pomorzan, a w latach 1377-1392 Krzyżacy wybudowali na jego miejscu zamek.

Zbudowany on jest z kamienia i cegły w kształcie prostokąta, podpiwniczony. Ściany wysokie 8 - 9 m. o grubości 2-2,6 m. Do poziomu ok. 5 m. wykonane są w kamienia, wyżej zaś z cegły. Obecnie jest to ruina, na całości której brak dachu i górnej części ścian a wewnątrz - stropów i ścian działowych.

Pierwotnie był to prawdopodobnie zamek kamienny, piętrowy, otoczony murem. W etapie drugim ze względu na częściowe zburzenie przy odbudowie wprowadzono cegły. W trzecim nastąpiły znaczne zmiany, mury zostały podwyższone i wprowadzono sklepienia do piwnic. W górnej części murów poniżej dachu usytuowano ganek obronny z małymi okienkami-strzelnicami. Wygląd zamku po czwartym etapie rozbudowy odtworzono na podstawie opisu w dokumencie z 1565 roku. Był to wtedy zamek 4-kondygnacyjny w kształcie wieży. Można się było dostać do niego wyłącznie przez

przedzamecz po dwu zwodzonych mostach.

W ciągu wielu lat często zmienia właścicieli a wreszcie zostaje spalony. Na początku wojny 13-letniej w 1454 r. został zajęty przez Polaków i włączony przez Kazimierza Jagiellończyka do dóbr królewskich. Zmieniła się też funkcja zamku ze strażnicy pogranicza na siedzibę polskiego starosty jasińskiego, tracąc coraz bardziej charakter obronny. Po rozbiore Polski w 1773 r. rząd pruski wprowadził do Serocka i Jasińca Nowego niemieckich osadników, którzy byli ewangelikami. Dla ich potrzeb zamek jasiński został zamieniony na kościół ewangelicki.

Po wybudowaniu nowego kościoła (1846 r.) w Serocku zamek został opuszczony i stopniowo popadł w ruinę.

*Dopiero dzisiaj po wielu latach znalazłem odpowiedź na prawie wszystkie pytania. Znam już historię budowy zamku, wiem również, że skarbów w ruinach nikt nie znajdzie. Uzyskałem także odpowiedź na pytanie, co można znaleźć na dnie jeziora i pozostałościami czego są wystające na środku jeziora cegły. W latach siedemdziesiątych bowiem klub archeologii podwodnej Tryton przeprowadził poszukiwania, odkrywając w jeziorze, nad którym znajduje się zamek, zespół średniowiecznych militariów unikalnej wartości oraz fragmenty murów zamku.*

*Pozostały bardzo miłe wspomnienia z przeżytej - jak to teraz oceniam - jednej z najciekawszych przygód mojego życia.*

**Z budownictwem mieszkaniowym nie jest najlepiej, o czym słyszymy w telewizji, czytamy w gazetach. Ale chyba nie w Koronowie?**

W ostatnich latach dla naszej Spółdzielni zaświeciło zielone światło, dzięki udzieleniu przez bank odpowiednich kredytów na starych zasadach, a przede wszystkim przygotowane, prawie uzbrojone tereny. Nie bez znaczenia jest wykonawstwo. Mamy możliwość wyboru wykonawców lepszych i tańszych. W 1991 r. oddaliśmy do użytku 150 mieszkań. Obecnie w trakcie budowy są - 64. Przygotowane mamy również tereny pod budowę 126 mieszkań. Brak kredytów mieszkaniowych uniemożliwia jednak ich realizację. W budynkach spółdzielczych zamieszkuje 850 rodzin, natomiast na mieszkania wyczekuje 671 członków - zarejestrowanych.

**Jakie warunki musi spełnić kandydat na lokatora w Spółdzielni Mieszkaniowej, aby otrzymać mieszkanie?**

Obecnie mieszkania spółdzielcze otrzymują członkowie, którzy zostali zarejestrowani: w latach 1978- 80. W tym okresie kandydaci na członków musieli mieć zgromadzony pełen wymagany wkład na mieszkanie, który w przeliczeniu na metr kwadra-

## TRZY PYTANIA DO...

towy wnosili 6900 zł. Inflacja spowodowała znaczny wzrost kosztów budowy mieszkań - dzisiaj 3.900.000 zł./metr kwadr. Pomimo takiego wzrostu cen rezygnacji z przydziału mieszkań nie mamy, jedynie członkowie proszą o zmianę terminu przydziału.

**Czy są możliwości obniżenia kosztów eksploatacji zasobów mieszkaniowych koronowskiej Spółdzielni?**

Koszty w znacznej mierze uzależnione są od samych lokatorów. Nagminnie są kradzieże żarówek na klatkach i w piwnicach, niszczenie klatek i elewacji budynków, świadome dewastowanie zieleni. Brak poszanowania naszego wspólnego - to znaczy wzrost kosztów.

Jednak spółdzielnia nie ma wpływu na koszty centralnego, wody i energii elektrycznej.

Na pytania odpowiadał

**KRZYSZTOF ZAKRZEWSKI**

Prezes Koronowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

## Pozostał w pamięci

Ksiądz Aleksander Zawadzki pojawił się na mojej drodze życiowej bardzo wcześnie. Gdy miałem 10 lat, zostałem ministrantem. Podziwiałem skupienie Jego modlitw w czasie odprawianych mszy świętych. Byłem wtedy częstym gościem w plebanii. Moja mama pracowała do godz. 22 a ojciec również wcześniej do domu nie wracał. Spotykałem się z wielką troską i serdecznością ze strony Księdza Kanonika; bez kolacji z plebanii nie wychodziłem. Szczególnie miłe wspominać wspólnie z Nim spędzany czas.

W gorącym okresie remontów kościołów podziwiałem zapał i energię Księdza w pokonywaniu licznych trudności, w czym miałem bieżące rozeznanie ze względu na duże zaangażowanie mojego ojca w pracach organizacyjnych. Wreszcie w wieku dojrzałym doceniłem wielkie dzieło odnowy sakralnych zabytków. Na łamach "Tematów" przedstawiłem w numerze 4. przede wszystkim życiorys Księdza Kanonika. Nie doczekał już wydania drukiem drugiej części - o renowacji zabytków.

Jednak w trakcie moich ostatnich odwiedzin, kiedy już był bardzo chory, przeczytałem Mu maszynopis artykułu. Tak, jak jeszcze był w stanie, wyraził swą wielką radość i zadowolenie. Kilka dni później już nie żył.

GRZEGORZ MYK

Ksiądz Kanonik zmarł 3 czerwca 1991r. Uroczystości pogrzebowe z udziałem bardzo licznych wiernych i ok. 80 księży, z biskupem Zygfrydem Kowalskim (koronowianinem) odbyły się 8 czerwca. W pogrzebie uczestniczyły liczne delegacje instytucji i zakładów pracy, z Burmistrzem i delegacją Rady Miejskiej na czele.

## Z żałobnej karty

7 grudnia 1991 r. na czerskim cmentarzu tłumy ludzi żegnały Józefa Ceynowę. Obok najbliższej rodziny uczestniczyli Jego uczniowie i grono nauczycieli z Koronowa. W ostatniej drodze towarzyszyły Mu władze administracyjne województwa bydgoskiego i gdańskiego, miasta Czerska oraz Towarzystwa Kaszubsko-Pomorskiego.

Zmarł w wieku 86 lat.

Był nieustrudzonym działaczem i pisarzem Kaszub, jak powiedział nad Jego mogiłą Przewodniczący Towarzystwa.

Józef Ceynowa w naszej pamięci pozostanie przede wszystkim dyrektorem szkoły podstawowej i liceum koronowskiego, nauczycielem wielu z nas.

Cześć Jego pamięci. (k.z.)

## Od tematu do tematu

Również i w ub. roku 1991r. odbyły się w dniach 14 do 16 czerwca Dni Koronowa, organizowane od samego początku, czyli od 1976 r. przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej i Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury.

\* \* \*

Urząd Miejski w Koronowie wydaje "Wiadomości z Ratusza", które zawierają bieżące materiały z prac Zarządu Miejskiego, Komisji oraz Rady. W lutym ukazał się kolejny, ósmy numer.

\* \* \*

Jesienią ub. roku p. Kazimierz Okonek, nauczyciel wf, znany w naszym mieście działacz społeczny i kulturalny oraz członek kolegium redakcyjnego "Tematów" i autor wielu artykułów w nich drukowanych po przejściu na emeryturę zamieszkał w Tucholi. "Tematy" liczą na dalszą współpracę. I życzą wszelkiej pomyślności.

\* \* \*

Od 1 marca br. przestała jeździć do Koronowa ciuchcia już na zawsze. O mało co, bo w 1995r. "stuknęłoby" jej STO LAT.

Przypomnijmy: w 1968 r. ciuchcia przestała wozić pasażerów. Kursowała tylko ta towarowa przez Morzewiec do Wierzchucina i Nakła.

Ano - coś znowu przestało by ci nigdy już nie będzie.

A szkoda.

\* \* \*

Ostatnio dotarły do nas 3 egzemplarze b.ciekawej gazetki szkolnej z Siłowca. Prosimy inne szkoły o nadsyłanie swoich. Napiszemy o tych, które dotrą do nas do końca marca w następnym, kwietniowym numerze "TEMATÓW".

## Odnaczony

W dniu 11 lutego 1992r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został pan Feliks Eckert, znany działacz społeczny na naszym terenie.

## Wybór sołtysa

W związku z rezygnacją z funkcji sołtysa Witoldowa pana Henryka Hoppe, zebranie wiejskie w dniu 8 lipca 1991r. wybrało sołtysem pana Andrzeja Bańskiego.

## Nowe sołectwo

Na wniosek mieszkańców, Rada Miejska uchwałą z dnia 16.12.1991r. utworzyła z części sołectwa Tryszczyn, nowe sołectwo Morzewiec.

## Księgarnia znowu w Rynku.

Szanowni Czytelnicy zapewne zauważyli, że na "swoje" miejsce wraca księgarnia pn. "Przy Ratuszu", którą będzie prowadziła pani Lidia Kowalewska. Zapraszamy!

## Bank zakupił

dla "Viktorii" za kwotę 7 mln. zł sprzęt i wyposażenie dla klubu, między innymi: koszulki, spodenki, buty piłkarskie, dresy, piłki itp.

## TEMATY KORONOWSKIE

Pismo regionalne

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Marek Baumgart, Włodzimierz Krzemieński, Ryszard Murmiło, Grzegorz Myk, Krzysztof Zakrzewski, red. wydania Tadeusz Multański, redakcja techniczna Roman Świdorski.

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej.

Adres redakcji: ul. Farna 24 (Ratusz), 86-010 Koronowo, tel. 822-231 wewn. 43

Nakład 1000 egz., cena 2 tys. zł.

Druk: "GRAF-BOG" ZNIN.